

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-11-6
Administracja 10-114-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

Nr 309 Rok II
GRODNO
wtorek 10 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz mm za tekstem DROBNI.
za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz.
Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-10
zparatów. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszenia w na-
główku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia
bez uprzedniego zawiadomienia.

Z igły — widły

Przed paru dniami zamieszcza-
liśmy kronikarską wzmiankę w
związku z zajściem, jakie miało
miejsce w restauracji hotelu Royal.
Raport polijony z dnia 4 b. m.
o zajściem podaje co następuje.
„Przyjęto zawiadanie od Piotra
Jankowskiego, zam. w Grodnie przy
ul. Stanisławowskiej Nr 7 o pobito-
go i zrabowanego 80 zł. w restaura-
cji „Royal” przez współwłaściciela
restauracji Kowalczyka Wiktora i
kelnera Wiczeorka Feliksa. Spraw
oy zatrzymani”.

Oczywiście treść powyższego ra-
portu, ujęta w lapidarne słowa zda-
wała by się stwierdzać w tonie, jak-
by nie ulegającym najmniejszej
wątpliwości, uczestnictwo osób wy-
mienionych w raporcie w przestęp-
stwie, podpadającym pod 15 paragra-
f przepisów przejściowych do k.k.
Zestawienie jednak powyższego z
zakrawającą na śmiech, a zara-
zem złośliwą frazję kwotą 80 zł.
wymienioną, jako łup owej „zorga-
nizowanej szajki bandyckiej” dała
nam do myślenia, że zachodzi tu
niewątpliwie jakieś tragicomiczne,
niestety jednak więcej „tragi” niż
„komiczne” nieporozumienie, które
oczywiście zostanie wyjaśnione w
sposób rehabilitujący „owych nie-
bezpiecznych bandytów”.

Kwasyta być, albo nie być, po-
dobnej historii mogłaby wreszcie
nasuwać niejakie wątpliwości, gdy-
by nie artykuł zamieszczony w Nr
z dnia 6 b. m. w „N. Dz. Kresowym”
który największego pesymistę mu-
siał przyprowadzić do opamiętania
i równowagi.

Aby czytelników nie pozbawiać
swego rodzaju przyjemności, zamie-
szczamy, poniżej ów godny uwagi e-
lę borat, ze wszystkimi jego drama-
tycznymi tytułami, tytułkami i pod-
tytułkami.

**„Kelnerzy w „Royalu” rabują i
łamią gościom zebra**
p. Jankowskiemu przy obrachunku za-
dano 15 ran, zbitano 2 zebra i zpa-
bowano 80 zł.

W dniu 2 b. m. wieczorem pan
Piotr Jankowski wracając z uro-
czystości Dnia Zadusznego zzięb-
nięty i głodny wstąpił do „Royalu”
by zaspokoić jako tako swój głód
i zajął miejsce w łóżu gdzie po
dłuższej chwili podano mu kolację.
Gdy przyszła kolej na płacenie
przedstawiono p. Jankowskiemu
rachunek, który wydał mu się
bardzo „stony”. Wobec czego o-
świadczył, że rachunek ureguluje
częściowo zaraz, resztę zaś uregu-
luje jutro, gdyż dziś zapracie nie
jest w stanie.

Na te słowa gospodarz kazał kel-
nerom zgasić światło a kelner Wic-
czorek Feliks i współwłaściciel Ko-
walczyk Wiktor zabrali się do ściąg-
nięcia należności pięściami.

W nowym tym systemie regulo-
wania należności współwłaściciel i
kelner wykazali tak dużą sprawność
i tak „sędzioczo” pobił p. Jankow-
skiego, że lekarz skłonił do zfa-
manie dwóch zebra oraz piętnaście
ran na ośm ciele przyeżem zrabo-
wano p. Jankowskiemu portfel z
pieniędzmi w sumie 80 zł.

Sprawą powyższą zajął się sędzia
śledczy I Okręgu, a krewnymi gos-
podarzami „Royalu” I Kom. P. P.
osadzając ich w areszcie.

Po przeczytaniu powyższego ar-
tykułu (z treści którego widać, że
autor jako nader sumienny spraw-
ozdawca, przed przystąpieniem do
napisania takowego, własnoręcznie
obliczył wszystkie rany i uszkodzo-
ne zebra — których się dołożył — oraz
„klepki” których się niestety nie
dołożył) uspokoiliśmy się zupełnie
o życie współmieszkańców, zmuszo-
nych korzystać z usług tej „jaskini
zbrodni” — restauracji hot. „Royal”
i przystąpiliśmy do spokojnego ab-
dania owej „okropnej historii”.

Oto jak przedstawia się ona w
oświetleniu osób bezpośrednio w nią
zamieszanych oraz świadków znaj-
dujących się wówczas w restauracji.

W dniu 2 b. m., po zakończeniu
uroczystości obchodu ku czci „Nie-
znanego Żołnierza”, weszli o zmroku
do jednej z izb w restauracji hotel-
owej trzej jeźdźców, którzy, jak
slusznie twierdzi „N. Dz. Kresowy”
musieli być „silnie zziębnięci” szcze-
gólniej zaś zimno musiało im być
w nogi, gdyż bardzo niepewnie wia-
dali niemi, jak się, niestety, póź-
niej okazało.

Jakiego rodzaju byli to „goście”
najlepiej świadczy fakt, iż kelner
urząwszy ich po zapaleniu światła za-
żądał przedewszystkiem uiszczenia
ewentualnej należności z góry, nie
mając zaufania, wobec pozostawiają-
cej wiele do życzenia powierzchow-
ności „zmarzniętych, przybyszów.”

Niewiadomo jak w podobnym
wypadku znalazłby się autor ar-
tykułu „N. Dz. Kres.”. „goście” jednak o
których nie ma zadokumentowań, że
o ile niezupełnie dokładnie ofjentja-
ją się w zwyczajach panujących w
pierwszorzędnym restauracjach, o
tyle z systemami (praktykowanymi
w szynkach i kszozmach są dokład-
nie opanowanymi, bowiem bez słowa
pretextu jeden z nich gości uprze-
mie okazał kelnerowi swój portfel,
którego zawartość gwarantowała
pokrycie zapotrzebowania.

Goście otrzymali butelkę wódki,
zbito zakaski, a następnie gotące
danie.

Jak widać, przybysze byli istot-
nie bardzo zziębnięci, bowiem
przyniesiona wódka posiadała dla
nich zbyt mało substancji rozgrze-
wiających, gdyż zażądali przez-
chłopcza z szatni dostarczenia cze-
goś bardziej rozgrzewającego — mia-

nowicie „dam”.
Ponieważ podobnych rozgrzewa-
jących preparatów zakład na skia-
dzie nie posiadał, a z pobliskiej
hurtowni sprowadzić nie uważał
za wskazane, przeto jeden z nich
gości udał się osobicie po ów cie-
plodajny eliksir.

Poszedł i więcej nie wrócił.
Przypadek zaś chciał, że był to
właśnie ów wyróżniony gość, tak
chętny do demonstrowania posia-
danych zapasów gotowizny.

Gdyby nie to, że w niektórych re-
stauracjach okazanie gotówki nie zu-
pełnie wystarcza, to ulotnienie się
posiadacza portfela nie uczyniłoby
najmniejszego wrażenia.

Okazuje się jednak, że przy pla-
ceniu rachunków restauracyjnych,
w żadnym sposobie gości nie da
się zastosować przysłowia, „ż bez
jednego żołnierza bitwa może się
odbyć”.

Kelner, widząc co się święci, za-
żądał od pozostałych, natychmiasto-
wego uiszczenia należności, czego
oi odmówili wywołując przytem nie-
pokój na sali skutkiem sprzeczek,
prowadzonej z kelnerem młodo
jodniejsiym tonem.

Wobec zbyt głośnej rozmowy do-
chodzącej z łóży, współwłaściciel
restauracji podszedł do b-lustrady
odgradzającej łoże od sali i zwrócił
się do awanturników z prośbą o
zachowanie ciszy, gdyż siedzący na
sali goście zaoznają się niepokoić.

Na to jeden z „zziębniętych” (p.
Jankowski) oświadczył podniesio-
nym głosem, że jest „hrabią Szco-
wickim” — wie, jak się ma zachować
i ma prawo robić, co mu się podoba.
Powiedział, że jesteście zdecydowa-
wanemi demokratami... Wierutny
fałsz!

Pomimo skasowania tytułów redy-
wych wielu jednak ochłoby było
zdegradowanymi arystokratami, u-
ważając, że ów p. Jankowski, że
jaki taki tytuł przydałby się nie-
kiedy, choćby dla kredytu, w re-
stauracji; bowiem na propozycję
uczynioną przez gospodarza, uregu-
lowania rachunku „hr. Szcowicki”
oświadczył chęć wydania weksla
(na 15 zł).

Współwłaściciel restauracji, lojak-
nie nie uznający „skasowanych” ty-
tułów wolał gotówkę o wszelkich
koronowanych zobowiązań odmówił
tady przyjęcia proponowanego weks-
lu, przekładając nadeń weksel bez
„hrabiowskiego” podpisu, jedynie z
tytułem „Kronowego przodowa” w ko-
misarjacie dotąd idąc za radą pe-
sterunkowego odprowadzono „zzięb-
niętych” arystokratów.

Przy wyjściu z restauracji „hra-
bia” idąc na przemierzniętych no-
gach wyrażał się z jak podzi-
mującym go kelnera i żarliwym
„arystokratycznym” nosem jeden
raz w korytarzu, drugi na schodach
w sieni hotelowej. Towarzysz „hra-
biego” idąc za nimi, z współwłaści-
ciolem restauracji przestrzegał te-
go ostatniego aby nie wierzył za-
pewnieniom „hrabiogo”, że ręk za-

placi jego żona natychmiast po od-
prowadzeniu go do domu, gdyż
wedle zdania owego „przyjaciela”
jest to łobuz, któremu ani słowa
wierzyć nie można.”

Na spisaniu protokołu zakończono — jak się zdawało — tę historję.

Na trzeci dzień wieczorem przy-
szło z Komisariatu zawiadomienie
aby właściciele restauracji stawili
się tam wraz z całym personelem.

Ponieważ była to pora, w jakiej
służba jest wolna od zajęć, udał się
przeto jeden z współwłaścicieli do-
wiedzieć o co chodzi. Tam za-
stał owego drugiego ze „zziębnię-
tych” gości oraz więcej wście-
łego przedstawiciela władzy w postaci
jednego z przodowników, który o-
świadczył, że wezwani mają stawić
się dla kontrfrantacji ze znajdującym
się tam p. Cz., który oskarża
ich o napad i rabunek 80 zł. doko-
nany w dniu 2 b. m. na osobie Jankow-
skiego.

Pieniądze te miały się znajdować
w pacie zostawionem w restau-
racji.

Nawiasem mówiąc, „pacto ubo
było w ten sposób skonstruowane
przez nieublagany i szczeniowski óz, że
noszenie w niem pieniędzy było
połączone z pewnemi dość poważ-
nemi trudnościami, bowiem zamiast
kieszki posiadało dziury.

Na wszelkie próby dania wyja-
snień groźny przedstawiciel władzy
kazał milczeć i po wiece „odczła-
jącem” zeznaniu świadka, którego
uznał widocznie za bezapelacyjnie
wiarogodnego, zapakował p. K. za
kratki, znajdując się w komisari-
acie, gdzie, pomimo protestów, ten-
że przedsiadł całą noc.

Na drugi dzień „przestępcy” od-
prowadzeni zostali do Sądziego śled-
czego, który oczywiście natychmiast
po przesłuchaniu oskarżonego — cze-
go nie dokonano w komisariacie —
wypuścił „przestępcę” na swobodę.

Jeżeli porównamy osoby oskarży-
cieli z oskarżonym, — który, bądź co
bądź jest znany, współwłaścicie-
lem jednego z najważniejszych
zakładów handlowych w naszym
mieście, cieszącym się dobrą
opinią — i zwróćmy uwagę na spo-
sób potraktowania sprawy przez
pełnomocnego przedstawiciela wła-
dzy — to zaiste nasunąć się nam mu-
szą bardzo niewesołe refleksje od-
nośnie łaski i nielaski na jaką zdani
jesteśmy jako obywatele wobec
czynników nie stojących na należnej
wysokości swego odpowiedzialnego
zadania.

Przeświadczenie, że najspoko-
niejszy obywatel może być w każ-
dej chwili narażony na widzimisie-
tych, którzy są przedstawicielami
porządku i prawa do wesołych u-
czuć nie należy.

Czytajcie „Nadniemeński
Kurjer Polski”

Kronika

Teatr Miejski

Dzisiaj po raz ostatni po cenach zredukowanych „Chrześnik Wojenny” święta na farsa w 3-ach aktach Hennequina i Vebera niezwykle gorąco oklaskiwana przez publiczność na poprzednich przedstawieniach.

W czwartek wyjdzie na afisz znakomita krotoczwila w 3-ach akt. W. „Ja tu rządzą”, która niezawodnie oieszy się będzie dużym powodzeniem ze względu na pomysłowe wyzyskanie akcji 2-aktu rozgrywającego się podczas próby z revue. W akcie tym zaprezentują się po raz pierwszy: p. Pillatti, wykonaniem trawestowanej piosenki „Bez koszulki” oraz p. Cybowska i p. Wołłejko popisami baletowymi.

Rżyserją spoczywa w wytrawnych rękach K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Role główne kreować będą: pp. Orlikówna, Pillatti, Kubiński, Wyrwicz - Wichrowski, Dąbrowski i Parzycki.

Proces komunistyczny

Jutro w tut. Sądzie Okręgowym rozpoczyna się sprawa z oskarżenia Josela Eysztajna i innych, w liczbie 13, z art. 102 k. k. o należenie do partii komunistycznej.

Komplet sędziowski stanowić będą Sędziowie Matuszewicz i Kaszubski. Nazwisko sędziego uzupełniającego komplet nie jest jeszcze wiadome.

Oskarżać będzie podprokurator Bagieński.

W obronie oskarżonych występują: adw. Dąbrowski i Honigwil - z Warszawy oraz mec. Lobman.

Wieczór pieśni na „Tanią Kuchnię”

W środę dn. 18 b. m. Teatr Żołnierski daje na wzór „Reduty” „Wieczór pieśni”.

Dochód przeznaczony jest na Kuchnię Dobroczynności. Bilety do nabycia u D-rowej Ruppowej Pl. Teatralny 11. W dniu przedstawienia od 11-1 w kancelarii B. K. w domu Żołnierza. Od 6 i pół w kasie teatru żołnierskiego.

Pierwsze słowo polskie

wypowiedziane publicznie w Grodnie było przez p. Attura Zawadzkiego, znanego humorystę, serdecznie podejmowanego przez Elżę Orzeszkową. P. Artur Zawadzki daje jedyny wieczór wykwintnego humoru na rzecz Czerw. Krzyża w siedzibie w Domu Żołnierza.

po cenach popularnych

na program składają się następujące utwory: 1) humor polski, angielski, niemiecki, rosyjski i żydowski 2) Legenda Górską stary referent.

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z powincji o wpłacie prenumeraty za m. listopad i zaległych.

- 3) Nasza Babcia.
- 4) Mowa na ongiś posta.
- 5) Wyświetlony nauczyciel.

Wielce pożyteczne rozwiązanie ze wszystkich miast w kraju i zagranicą każe wrożyć o powodzeniu wieczornym, który niewątpliwie wypali salę Domu Żołnierza. Bilety do nabycia w kancelarii Biłego Krzyża oraz w redakcji naszego pisma.

Rezolucja

Ogólne zebranie członków Związku Lokatorów i Sublokatorów m. Grodna w dniu 8 listopada 1926 r. przy udziale pięćset osób po wysłuchaniu głosu Rady Prawnej wyniosło następującą rezolucję:

Zważywszy, że obecnie płacone przez lokatorów komorne wraz ze świadczeniami i podatkiem na rozbudowę, zarówno za najmniejsze jak i za największe lokale stanowi w wielu wypadkach $\frac{1}{4}$ i nawet $\frac{1}{3}$ część całkowitego zarobku przeciętnego lokatora. że jest zatem wyższe niż komorne płacone przed wojną - gdyż nie przekraczało ono $\frac{1}{5}$ ogólnego budżetu, zważywszy, że przeżywamy obecnie niesłychany kryzys gospodarczy, że niesłychany w dziejach brak mieszkań w Polsce nie pozwala lokatorom na dobranie sobie lokalu według stanu swoich zarobków, żądamy: wstrzymania z dniem 1-go stycznia 1926 dalszych podwyżek komornego, przewidzianych w obowiązującej obecnie Ustawie o ochronie lokatorów, jak również zniesienia podatków na rozbudowę i to zarówno dla starych jak i dla nowych budowli.

Zważywszy, że mnożą się z zagrażającą szybkością eksmisje, wydawane przez Sądy z łada powodu, żądamy wstrzymania eksmisji na przeciąg jednego roku dla wszystkich lokatorów i sublokatorów, co do których wyroki jeszcze nie zapadły lub nie zostały wykonane (a uprawomocniły się po dniu 1ym października 1926 r. i to dla wszystkich lokali, nie wyłączając tych, które się znajdują w domach wybudowanych lub przebudowanych po dniu 1-go lipca 1919 r.

Korepetycji języków

francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych udstalam Krakówiec Puszkina 26

Francuskiego języka udziela wykwalfikowana nauczycielka która studiowała język francuski w Paryżu Wiadomość ul. Poctowa 1 Szuszan 41 r.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Wyciąg

ze spostrzeżeń wojsk. stacji meteorologicznych O. K. III.

		Ciśnienie powietrza	Prędkość wiatru w m/s.	T° najwyższ. za dobę ubiegłą	T° najniż. za dobę ubiegłą	Stan pogody za dobę ubiegłą
Grodno	g. 18 } dn. 9 XI	784,2	1	—	—	Dzisiaj rano drobny deszcz
	g. 21 }	789,8	3	—	—	
	g. 7. dn. 10. XI.	740,0	7	+ 8,9	- 0,5	
Wilno	g. 18 } dn. 9. XI.	735,8	3	—	—	deszcz z przerwami kafa połudn. drobny śnieg
	g. 21 }	742,4	—	—	—	
	g. 7 dn 10. XI.	744,2	4	0,0	-1,0	
Białystok	g. 18 } dn. 9. XI.	780,4	1	—	—	Półpochmurno; dziś rano Deszcz
	g. 21 }	785,2	1	—	—	
	g. 7 dn. 10. XI.	785,4	3	+ 6,0	+ 8,0	

Ciśnienie podane jest rzeczywiście - bez redukcji stanu barometru do poziomu morza.

Inż. Mieczysław obrucki Binro Robót Inżynierskich

WARSZAWA ul. Marszałk. 59, tel. 280-35 || GRODNO ul. Kirchowa 12

Posiada upoważnienia budowlane, pomiarowe i wodne, wymagane ustawami dla wszystkich trzech b. zaborów.

WYKONUJE ROBOTY:

Hydrotechniczne: zakłady i urządzenia rzeczne, wodociągi, kanalizacje, melioracje, koncesje wodne, wpisy do księgi wodnej i t. d.

Miernicze: pomiary kraju, miast, gruntów, lasów, parcelacje, komasacje, niwelacje terenowe i t. d.

Komunikacyjne: drogi, kolejki, koleje, kanały, żegluga i t. d.

ZAKŁAD FREBLOWSKI

Heleny MEJERSONOWEJ

przy ul. Napoleońskiej, 14
czynny od g. 9-ej rano do 2-ej pp.

Zapisy w godz. od 11-ej do 1-ej pp.

Po obiedzie zapisy od 4-ej do 5-ej pp. w mieszkaniu prywatnym przy ul. Listowskiego 34.

P **A** **LA-CE** ulica Pocztowa M. 4

BESTJA RAJSKIEJ WYSPY

Dramat sensacyjno-egzotyczny

W rolach głównych **William Desmond i Helena Chodwich**

Składajcie ofiary na **KUCHNIĘ DOBROCZYNNOSCI**